

# OPIEKUN DZIAŁY

BEZPŁATNY DODATEK DO „GŁOSU WĄBRZESKIEGO”

NR. 29

WĄBRZEŻNO, DNIA 3 PAŹDZIERNIKA 1936 ROKU

ROK 6

## Maria ucieczka grzeszników

Pewien człowiek zanego rodu, lecz złego życia miał jednak nabożeństwo do Matki Boskiej.

Idąc raz za interesem, przechodził koło otwartego kościoła, do którego wszedł bezmyślnie, a widząc tam obraz Marji Panny z Boskiem Dzieciątkiem na ręku, ukląkł, chcąc zmówić „Zdrowaś Maria” według swego zwyczaju.

Lecz jakież było jego zdziwienie, kiedy spostrzegł, że Boska Dziecina miała na sobie pełno ran, z których krew obficie płynęła. Ujrawszy to, zapytał Marii Panny:

„O Pani! jacyż to bezbożnicy poranili tak strasznie Syna Twojego?”

„Ty, odrzekła Matka Boża i wspólnicy grzechów twoich ciężej Go raniacie, aniżeli Go żydzi przy ukrzyżowaniu zranili”.

Mówiąc to z wielką czcią ocierała krew z ran Pana Jezusa. Grzesznik zaś on zalewając się łzami, błagał Najśw. Pannę, zowiąc Ją Matką najlaskawszą, aby mu wyjednała odpuszczenie grzechów jego.

Matka Boska powiedziała mu na to: „Wy mnie zawsze nazywacie Matką najlaskawszą ile razy potrzebujecie mojej pomocy, ale robicie mnie Matką Bolesną, ilekroć ciężkimi grzechami obrażacie Boga”.

„Pani — odrzekł grzesznik — jeśli mi wyjednasz odpuszczenie grzechów już Cię nie będę zasmucał nigdy nowymi upadkami”.

Wtedy Najśw. Panna zaczęła prosić Pana Jezusa, aby dla Jej miłości przebaczył temu grzesznikowi. Boskie Dzieciątko z początku niewielką ku temu okazywało ochotę. Wtenczas Najlaskawsza, Najmilosierniejsza Matka Zbawiciela postawiła Boskiego Syna na ołtarzu, a sama upadła do nóg Jego.

Boskie Dziecię zawołało natenczas: „Co robisz Matko? nie mogę patrzeć na taką postawę Twoją. Boskie prawo nakazuje dzieciom czcić rodziców swoich, nie chcą się wylamywać z tego prawa, przebaczam temu grzesznikowi, za którym się wstawiasz, a na dowód, że mu przebaczam, niech się zbliży i ucałuje rany”.

Człowiek ten ucałował je z wielką skruchą i pociechą serca i ujrzał, że rany zaraz zniknęły.

Wróciwszy w tej chwili do domu, nagrodził wszelkie krzywdy i prowadził odtąd światobliwe życie, zostawiając nam przykład, abyśmy nigdy nie tracili ufności, póki Marii polecać się możemy, bo Ona nie odstąpi nigdy od podnóżka tronu Syna, dopóki grzesznikowi do Niej się uciekajacemu przebaczenia nie wyjedna.

Módlcie się i wy, drogie, dzieci do Najśw. Marii Panny, aby was wzięła pod opiekę Swoją i strzegła was od grzechu każdego.

## Jak się wyrabia szkło?

W Polsce mamy 15 hut szklanych, wyrabiających rocznie około 200.000 ton szkła. Zajęcie hutnika jest bardzo ciężkie, bo wymaga wielkiego natężenia płuc.

Szkło wyrabia się z piasku, t. zw. „krzemionki”, potażu lub sody, wapna palonego lub gliny. Te trzy minerały miele się w fabrykach szkła na drobny proszek i rzuca się do tygla, czyli dużej donicy z gliny ogniotrwałej, umieszczonej w górnej części pieca hutniczego.

Pod wpływem żaru ognia, mającego 1000 stopni ciepła, piasek pomieszany z potażem i wapnem topi się na masę płynną.

Hutnik nabiera dużo roztopionej masy szklanej do długiej, żalaznej rury zwanej cybuchem, albo puszczelcem. Zależnie od tego, czy chce z masy szklanej zrobić szybę, czy też flaszkę, postępuje teraz rozmaicie.

Szybę wyrabia hutnik w sposób następujący: Nabrawszy do rury roztopionej masy szklanej, wydyma się, kręcąc rurę na wszystkie strony, w ogromną banię. Bania ta wywija się tak długo, póki nie stanie się dużym wydłużonym wałcem. Przez uderzenie odrywa teraz uzyskany wałek od cybucha i składa na specjalnym przyrządzie. Tam przecina się wałek wzdłuż za pomocą żelaza, rozpalonego do czerwoności. Tak rozcięty wałek kładzie się znów na ogień, gdzie staje się miękkim i pozwala się giąć. Wtedy kładzie się go na żelaznym gładkim stole, prostuje i gładzi na taflę szklaną o różnej grubości. Gdy tafla ostygnie, szyba jest gotowa.

Flaszki sporządza się w podobny sposób. Wydętą masę szklaną, jeszcze raz ogrzaną wkłada się do formy flaszkowej, sporządzonej z gliny lub żelaza. Hutnik dmucha dalej w rurę, aż wypełni całą formę. Po otwarciu formy hutnik skrapia koniec szyjki kilkoma kroplami wody i odrywa koniec szyjki od cybucha. Aby koniec szyjki był zakończony, nabiera osobnym narzędziem żelaznym wrzące masy szklanej i okłada nią zakończenie szyjki. Flaszka wędruje teraz na żelaznych wózkach do specjalnego pieca chłodzącego, w którym temperatura powoli i miarowo opada. Po dwóch dniach otwiera się piec i wyjmują się flaszki, gotowe do użycia. Wyrób flaszek jest szybki, w 8 godzinach pracy potrafi hutnik sporządzić 300 flaszek.

Szkło kryształowe, zwane także „czerskiem”, jest twarde i wytrzymałe na zmianę ciepłoty. Robi się go z piasku, potażu i wapna. Z tego szkła sporządza się lustra. Szkło kryształowe ciężkie jest z domieszką ołowiu i posiada silny połysk i przyjemny dźwięk. Z odmiany tego szkła, zwanej „straszem” wyrabia się sztuczne drogocenne kamienie.

Szkło zwyczajne zwane „szybowem” otrzymuje się z większej domieszki wody i wapna. Z tego szkła po dodaniu sody sporządza się szkło powiększające. Jest to szkło sodowo-wapienne. Po dodaniu do masy szklanej spalonych kości otrzymuje się szkło mleczne.

Szkło wodne jest to ciecz. Otrzymuje się ją ze sproszkowanej masy szklanej, rozpuszczonej we wrzącej wodzie. Szkła wodnego używa się jako powłoki na drzewie, płótnie itp., aby uchronić przedmioty od spalania lub robaictwa. Istnieje także odmiana szkła zwana powszechnie emalią. — Emalii używa się jako powłoki na naczynia gliniane, fajansowe i żelazne.

Emaliowane są też tarcze zegarowe, medalioniki, itp. Emalię otrzymuje się po dodaniu do masy szklanej palonej cytryny lub kobaltu.

## RÓŻANIEC

Gdy matka młoda nad dziecka kołyską,  
W modlitwie głowę pochyla nisko,  
I prosząc Marię o dziecka zdrowie,  
„Zdrowaś Mario”, cicho wypowie,  
Lecą jej słowa do Boskiej Matki,  
Jakoby wonne różyczki kwiatki.

Gdy narzeczona, krasna dziewczica,  
Do Marii zwraca płonące lica,  
I jej poleca swe narzeczeństwo  
Prosząc o Matki błogosławieństwo,  
Gdy szepce ufnie: „Zdrowaś Maria”,  
Znowu się w niebie róża rozwija.

Gdy żołnierz w polu, zdala od domu,  
Do Marii westchnie wśród walki ogromu,  
Gdy pelen tęsknoty do swojej niwy,  
Prosi Marię o powrót szczęśliwy,  
Gdy „Zdrowaś Mario” mówi młodzieniec,  
Nowa się róża wplata w jej wieniec.

Kiedy staruszek ze siwym włosem,  
Pochwali Marię drżącym swym głosem,  
Gdy swe prawnuki, wnuki i dzieci  
Matce Najświętszej dziadek poleci,  
Modlitwa starca za drobne wnuczeta,  
Zakwita w niebie róża święta.

Róża za różą się splata w różaniec,  
Zbiera je anioł, Niebios posłaniec  
I wieńce różane, wonne i krasne,  
Kładzie Marii pod stopy jasne. —  
Różańcem się stają modlitwy słowa,  
Po którym stapa Niebios Królowa.

H. Szuman — Kaczyńska.

## Jesień.

Hen po niebie wicher goni,  
Poszarpane cielsko chmury,  
Drobnym deszczem w szyby dzwoni,  
Świat już smutny i ponury.

Rzadko kiedy się wychyli  
Senne słońce z chmur zasłony,  
Ptaszek pieśni nie zakwili,  
Już uleciał w obce strony.

Drzewa nagie swe konary  
Wznoszą w niebo, zda się w prośbie,  
Sad ubogi, smutny, szary,  
Po śmiertelnej jakby koście...  
Jeno w lesie są zielone  
Sosny, jodły i smereki,,  
I Jאלowce niezmiennione,  
Niskie, krzywe te kaleki.

Hej i serce już w jesieni,  
Jakoś smutniej w piersi bije...  
O, nadzieja je odmieni,  
Że i wiosny czar ożyje...

Wł. Kosiński  
(Mariany)

## WIDZĄCE ROŚLINY.

Kierownik instytutu botanicznego w Grazu prof. Haberlandt oznajmił, że udało mu się odkryć u roślin niektórych zmysł wzroku. Każda komórka liścia tych roślin stanowi soczewkę, niemniej doskonałą, niż się je spotyka u owadów.

Okazało się, że soczewki roślinne, znajdujące się w liściach, dają wyraźne odbicie otaczających przedmiotów, a nawet twarzy i domów, czyli mogą być uznane za oczy. Wprawdzie są to oczy bardzo proste, właściwie prymitywne zawiązki oczu, ale możliwe, że rośliny rozróżniają nieimi przedmioty otaczające, niegorzej niż owady.

Prof. Haberlandt stwierdził istnienie soczewki na liściach figi indyjskiej, klonu norweskiego i akantu peruwiańskiego.

## ILE BAKTERII POLYKA CZŁOWIEK W CIĄGU GODZINY?

Jeden z lekarzy w Norwegii obliczył, że każdy człowiek polyka po 14.000 bakterij w ciągu godziny, — które dzięki należycie zorganizowanej kontr-akcji organizmu ludzkiego wcale nie są dla zdrowia szkodliwe.



## KOMINIARCZYK.

Chociem brzydki,  
Chociem czarny,  
Jestem chłopak grzeczny,  
Nie dbam wcale o wdzięk marny  
Bom jest pożyteczny.

Coby to na świecie było,  
Gdyby nas nie stało?  
Na te myśli rzucam wszystko,  
Wchodzę w komin śmiało.

## W CO SIĘ ZABAWIMY.

Kto zgrabniejszy.

Dzieci, które chcą wziąć udział w wyścigach, stają w równym szeregu trzymając w prawej ręce garnczek napelniony wodą. Jedno z dzieci, obrane sędzią, daje znak i wyścigi rozpoczynają się. W wyścigach to dziecko wygrywa, które dobiegnie do mety nie rozlawszy wody z garnuszka.